



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

390213

Mag. St. Dr.

I.

kol.komp.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0000714



Mag. St. Dr. I



16  
SEWERYNA RZEWUSKIEGO

HETMANA

K 31/XXX/69

POLNEGO KORONNEGO

O

SUKCESSYI  
TRONU W POLSZCZE

RZECZ KROTKA

1360

---

W Amsterdamie 1789 Roku.



Uderzony o łóżko chorobą, gdy czyn-  
nym dla Ojczyzny moiej bydz  
nie mogę, szukam iey bydz przy-  
najmniey piśmem usłusznym. dnia  
4 Grudnia 1789. Roku w Dreźnie,

**SEWERYN RZEWUSKI**

*Hetman Polny Koronny.*

390213



Podh. 688.  
1801. Jan.



*Quidquid nocivi scivero, avertam.*

Przyśięga Senatora polskiego, a  
każdego Polaka obowiązek.

**K**toby to rzekł był kiedy, iż by rze-  
czy polskie do takiego nieszczęścia  
przeiść mogły stopnia, aby Polakom  
przypominać potrzeba, iż są wolnemi;  
aby ich ostrzegać, iż niemi bydz przeftać  
mogą. Zaniehdana wiadomość praw i  
dzieiów narodowych, wprowadzony z  
obcych krajów obcy sposób myślenia;  
rzuciona gęstemi piśmami, na przod-  
ków naszych, na owych tworców wolno-  
ści i szczęścia naszego, obelga; sprawio-  
na w błędy młodzież, skłoniona do o-  
chydzenia wolności edukacyą; przybra-  
ne w postać grubey niedoskonałości  
prawa kardynalne; wyśmiany dawny  
rząd, i dawne obyczaje, rozsfiane nako-

A 2

niec





niec, i w pozor prawdy przybrane bajki, odawnym Jagiellom do Tronu dziedzictwie: zatarli w Polakach pamięć dawney ich wolności, uspiły umyśli ich nad bliskiem ich nieszczęściem, i tylko pragnąciami ich nowotek uczynili. Idzie więc Polak, gdzie go ludzi ponęta nowości, zaczyna rząd dawny nienawidzić żąda nowego; chwyta się rozflanych o Jagiellach baiek, wierzy iż podowczas było w Polsce dziedzictwo Tronu, mniema iż te z wolnością jest zgodne; i roztrząsa to, co przedtym pomyślić, miał sobie Polak zabezpieczanie, to jest, iak by można w Polsce ustanowić dziedzictwo Tronu, czyli, co iedno jest, iak by można w Polsce ustanowić niewolę.

Prze Bog! iakiż duch posiada umyśli Polaków! co za moc sprawia ich czyny! W tym momencie kiedy seym ostatnich dobywa się, na to, aby Narod był wolnym, był niepodległym, kiedy święty zapal miłości swobod narodowych, rzadkiey i ledwie kiedy flychaney; ze wszystkich majątkow ofiary, przykład daie; w tym momencie mówię, znaydują się po Woięwodztwach tacy, którzy bezimiennymi pismami, do dziedzictwa Tronu, a z nim



z nim do obalenia tychże samych swobod, Polaków zachęcaia. Ale poydźmy iuż do pism ich, i roztrząśniemy pozory, któremi oni Polaków w przepaść ciągną.

Dwa ich tylko wystawiają oni w tey mierze polakom w pismach ich bezimiennych. Ieden jest, iż dziedzictwo Tronu, uwolni Polaków od zamieszania, które Bezkrólewie rodzić zwykło. Drugi, iż dziedzictwo Tronu nie dopuści postronnym rządzić się w Polsce.

Co do pierwszego, obaczmy zaraz, zczegoż to te zamieszki podczas Bezkrólewia wynikać zwykły? oto, z liku tych, którzy się Korony domagaia, i którzy wiedząc iż iednomysłność, do obrania Króla jest nieodbitnie potrzebną; a żaden z nich iey na siebie niemaiąc, każdy się ma za równie obranego, każdy drugiemu nieustępuje, każdy w nadziei; iż stronę przeciwną do siebie przeciągnie, i iednomysłność na swoją osobę utworzy. Ztąd trafiało się, iż dwóch świat polski razem widział Królów, i dwie strony polaków z sobą walczących, poty, poki i szczęśliwszy wszystkich do siebie pociągna-





gnawszy, iednomyślności na siebie nie ziednał.

Ale czyż już niemasz sposobu, aby temu przypadkowi zabieżeć można? i czyż już są nam wszystkie środki, wysięcia z nieszczęścia, tak zabronione, abyśmy zwątpiwszy o sobie, dziedzicznego Pana, a z nim nieochybney niewoli, uysć nie mogli? Coż niemożnażli poprawić sposobu obierania Królów, podawania ich, ich, mianowania i ogłoszenia? Nie mogłoż by być, aby Woiewodztwa na Elekcyą ściagnione, liczbą Woiewodztw, naprzykład pięciu części, przeciwko szostey Króla stanowiły? i w tymże samym każdym Woiewodztwie, pięć części naprzeciw szostey - Woiewodztwa wolę przedstawiały? Niemogłże by każdy obierający, przed Woiewodą w obecności Woiewodztwa zaprzyiegać, iż on nieda kryłki swojej tylko na tego, o którym będzie na sumieniu przeświadczony, iż iest do rządzenia wolnym Narodem nayzdolniejszy, i że nie uzna za Króla, tylko tego, na którego wszyscy, albo pięć części Woiewodztw, mimo szostey zgodzą się? a Woiewodowie niemogłżby też równie przyięgać



gać Narodowi, iakó oni głosy lub kreski z przyięgłemi także Asseforami porachowawszy, tego tylko publicznie i głośno podadzą Prymasowi, na którego w Woiewodztwie pięć części Szlachty, głosy i wolę swoją skupiło? Nakoniec, niemogłżby Prymas i Marszałkowie zaprzyiegać, iż oni, ani mianować, ani ogłaszać niebędą Królem nikogo, tylko tego, którego wszyscy, albo pięć części Woiewodztw, mimo szostey, Królem mieć zechcą? Rzecz do poięcia łatwa, rzecz do wykonania nie trudna, wyroku tylko prawa iey nie dostaie.

Byłóż by pytam się wtenczas dwóch Królów, gdyby, iak mowie, na polu Elekcyi, los ich, był zaraz rozwiązany? gdy by ten który by szostą część tylko Woiewodztw miał po sobie, nie mógł się mieć za równie obranego, na przeciw tamtemu, którego prawa, za pięciu częściami Woiewodztw idąc, dobrze obranym uznali? gdyby nakoniec pierwszy, widział się zaraz od szostey części Woiewodztw odstąpionym, któryaby, do nowo obranego Króla przystąpić musiała, prawa i przyięgi swojej pamiętna? A iezli by dwóch Królów obra-





obraných nie było, tylko ieden, byłoby podczas Bezkrolewia w polszcze zamieszanie, które tylko z tych przyczyn rodzić się zwykło? i nie byłaby Elekcyja, wolna, porządna, i spokojna? Co ieżeli tak iest, iak zapewne iest; zacoż zaraz rozpaczać mają polacy, i ostatnią klęskę sciagać na siebie? raczey niż poyść do środkow, które zapal miłości swobod narodowych każdemu ie kóchającemu łatwo poda.

Ale coż to są te straszne zamieszki, i ktoż to iest ten, co się ich leka, tak niezmiernie? Więcej tyfiaca lat stoi Rzeczpospolita, zawsze wolna, zawsze Krolów swoich obierająca; był że w niej Polak ieden, któryby się bardziey lekał zamieszek Bezkrolewia, niż dziedzictwa Tronu? Przejrzyjmy się w dziejach domowych i prawach, a ujrzymy w nich iak troskliwi byli zawsze Polacy, o zachowanie wolney Elekcyi Krolow, iak krwią swoją zalzczyt iey okupowali, którą mieli za naybezpieczniejszą twierdzę Rzeczypospolitey, i ich szczęśliwości, iak wielkie kary kładli na tych, którzyby dziedzictwo Tronu

on



nu do Polski wprowadzać uślowali, iak na koniec Krolow samych przysięga wiązali w tey mierze, aby im na zawsze do dziedzictwa Tronu, nawet i myśl odebrali. Przejrzyjmy się mowie w dziejach Przodkow naszych, ale się razem zapłońmy, różnica, między nami a sobą zawstyżeni. Zyiemy między Szlachtą, i my Szlachta; styżeliżesmy ktorego z Braci naszych, wolney Elekcyi Krolow wzdrygającego się? widzieliżesmy wielu możnych nie lękających się Bezkrolewia? (Wylączam bowiem z nich niektorych, zwłazcza Xiągęcia Radziwiła *Wojewode Wileńskiego*, który w oczach naszych, rzadkiey miłości Oyczyzny przykładem, prawie cały swoy wielki majątek wolności poświęcił); z kąd że więc ta różność między synami iedneyże matki? Zbytek to, zbytek ow, który majątności Panow pochłonał, a wszystkie ich dobre mienie i zbiory, na kilku ścianach zawiesił, przybił razem na nich, myśl i iestestwo Panow ich, a oderwawszy ich od Oyczyzny, w niewolniki ie własnych swych sprzętow poobracał. On więcej dzielał. On zaotrzymał chciwość Polaka na majątek Rzeczypospolitey;

on





on Kray i Braci oddał w samowładztwo  
safiada; on na koniec wolność po-  
wzięczną i osobistą na targ wystawił;  
gdy ci, co ani sposobu do dalszego  
zbytkowania, ani dość cnoty do skro-  
cenia zbytku nie mieli, zhańbić się ra-  
czej przez wziętek woleli, niż nie do-  
starczyć zbytkowi, któremu w miesz-  
kaniach ich ścieleć byli założyli. Drżą  
oni o domy i zbiory swoje, i wołą pod-  
dać kark w iarżmo dobrowolnie, niż  
mężnie stawiając przy wolności, puścić  
podczas Bezkrolewia na los niepewny,  
wszystko to, co zbytek z rozkoszą złą-  
czony, w domach ich skupił i ugnie-  
ździł. Ale, czyż godzien wolności, ten,  
co zbiory swoje nad nią przekłada?  
Ten, co na strawnym zagranicznym,  
zbytek i nieczęść swoją poładził?  
Precz ztąd odrodne Ojczyzny syny,  
idźcie do obcych skarbić ich łaskę i po-  
gardę, a zostawcie prawym Polakom,  
wolność tę, którą oni ważą nad życie,  
a której wy, ani dobrze używać, ani  
zachować nie umiecie.

Ta jest jedna, i prawdziwa przy-  
czyną, która z Bezkrolewia, tak wiel-  
ką poczwargę wystawia. Wroćmy się  
tyl-



tylko do mierności, żyjmy iak przod-  
kowie nasi, żyjmy przystojnie, żyjmy  
z wygodą, ale żyjmy bez zbytku, a za-  
pewnie ani Elekcyja Królów, będzie dla  
nas rzeczą straszną, ani dziedzictwo  
Tronu powabną.

Losem dla wolności szczęśliwym,  
wioski Polskie, owe trwałe i istotne Pola-  
kow bogactwa, z drzewa pobudowane,  
z przypadku pożarów, w popioł obro-  
cone, wkrótce na nowo stawać zwykły.  
Dwory kamienne, od zbytku za przod-  
ków naszych uchronione, chciwości żoł-  
nierza zaoftrzyć nie mogły. I coż więc  
tak strasznego w Bezkrolewiu, widzieć  
mogli dla nich przodkowie nasi? iezeli  
któremu z nich, wieś w popioł poszła?  
w krotce ona z popiołów powstała; iezeli  
do domu jego wszedł nieprzyjaciół?  
nie znalazłszy w nim powabu na łup,  
resztą pogardził. Nie bał się więc O-  
bywatel Bezkrolewia, bo te zbawić go  
majątku jego nie mogło, kochał się w o-  
bieraniu Królów, bo te wolność jego u-  
bieszczalo, bo ten był czas wrocenia  
wolności to wszystko, co za przeszłych  
Rządów, przez podstęp Królów a o-  
pułzczenie się Polaków, od wolności  
od-





odpaść mogło; bo polak biorąc sobie Króla po woli swojej, szukał go dla polski najużyteczniejszego; bo nakoniec nie brał go, tylko za takimi umowami i warunkami, które wolność rządu i Obywatela najlepiej zabezpieczały.

A tak upada ten pozor rodzący się pod czas Bezkrólewia zamieszki, którym ci co na wolność polaków się zastawili, straszyć ich umyśleli; które zbyt kuśniewych tylko, a nie cały Naród w oczy biłe, a od którego i tych nawet zbyt kuśniewych aby uwolnić, widzieliśmy iak rzecz jest łatwa.

Poydźmy do drugiego pozoru, przeciw obieraniu Królów zarzuconemu, a ten jest iakośmy mówili, iż dziedzictwo Tronu, rządzić się obcym w polszcze nie dozwoli.

Lecz któż skutek niemocy Kraiu, z formą stanowienia Królów mieszać może? że sąsiadskie potęgi kiedy chcą w Polskę wkraczaia, że z niej wojsk swoich nie wyprowadzaią, że na polskim



skim chlebie wojska ich żyia, słowem że się iak wyżej powiedziało, w polszcze rządzają; temu nie wolne obranie Królów, ale brak potęgi krajowej jest przyczyną, i to wszystko, nie tylko polski, ale każdego słabego państwa, jest podziałem. Niechby polska, przy wolnym obieraniu Królów, miała swoją potęgę utworzoną, i poważaną, a zapewne żaden sąsiad nie odważył się wkroczyć do niej, wiedząc dobrze, iż za pierwszym krokiem zaraz odporuczuie. Niech by ona przy dziedzictwie Tronu została w niemocy, a pewno będzie ona przez sąsiada albo zawoiowana, albo rządzoną. Za Jana trzeciego wolnemi głosami na Tron wyniesionego, była polska tarczą całego Chrześcijaństwa, a pogromem sąsiadów; za Stanisława Augusta, Moskwa w śród głębokiego pokoju, z boku Króla, Senatorów i posłów brała w niewolę; bo za tamtego czasów, była słabą polska potęgą swoją, za tego, swoją znaczną niemocą. Zastał inż polkę w tej niemocy wstępując na Tron Stanisław August, i nie ta była pora, wskrzesić potęgę narodu. Rządzenie się więc obcych w polszcze

nie





nie od obierania Krolow, ale od braku potęgi Kraiowej zawisło, któremu rządzeniu się obcych, równie słabe Rzeczypospolite, iak słabe Monarchie są podległe.

Tak zbawczy, tedwa zarzuty, przeciw obieraniu Krolow i Bezkrolewiiu wystawione, i myśl do dziedzictwa Tronu obrociwszy; pytam się tych, co dziedzictwo Tronu w Polsce stręczą; Czy może dziedzictwo Tronu, z wolnością Rządu i Obywatela być zgodne? Kto zabroni dziedzicznemu Krolowi Polskiemu, targnąć się na wolności narodowe, tyle razy, ile on zechce, gdy on bezpiecznym będzie, iż bezkarnie na nie targnąć się może? Kto się z Obywatelom znajdzie, który by tych wolności, od Krola bronić i zaślaniać odważył się, gdy będzie pewnym, iż Syn po Oycu na Tron wstępując, będzie, Tronu, Uraz, i zemsty Oycowskiej dziedzicem? Nie będzie miał czas, dziedziczny Krol, wprowadzić do Polski rokosz i rozpustę, aby nią zajęte umyśli, od strąży wolności trzymał oderwane? Rozkrzewić miłość zbytku, aby się bez łask jego nikt nie ob-



obszedł? zepsować obyczaje, aby cnota Staropolska, a z nią chęć zaślania się za Ojczyznę, w sercach wygasa? utworzyć odmienną Edukacyę, aby Młodzież, przeciwny wolności myślenia sposob wzięła? Zbuntować poddaństwo, aby stanem chłopkim stan Szlachecki pokonawszy, obydwom na karki iarżmo włożyć? wymusić podatki, aby Obywatelom wyniszczyć? zwaśnić pierwzsz Ofoby, i możniejszy domy, aby się mocniejszy na ratunek wolności znieść nie mogli? zniepewnić dziedzictwa i własności Szlacheckie. aby wszystkich, w prawo uwikłać? przemagać w sądach, aby przeciwnych mieć pod biczem? napęlić woyskó obcemi, aby ich iako nie wspólnego z wolnością nie mających, przeciw wolności mieć gotowych? wplątać Narod w wojnę, aby przykładem Jana Albrychta, nie życzliwych sobie wygubić, a potrzebnym stawszy się wojującym potęgą, do zezwolenia ich na rozszerzenie nad Narodem władzy swej pociągnąć? potym, do tych wszystkich użytych sprężyn, przydać pamięć urazy, i skłonność do zemsty; i Narod po więkzszey części do





swojej woli nachylić? Syn jego, na w pół gotowe rzeczy trafiwszy, nie zdołał on, miał już opierających się liczbę zniewolić? Tak, że dzieło obalenia Rzeczypospolitej, za jednego panowania zaczęte, za drugiego dokończone zostało? a w Kraju samym, nie znajdiesz się dosyć wyrodków, dosyć podłych, którzy wolność swoją i wstyd zaprzędałszy, Królowi do bicia Rzeczypospolitej pomagać będą? w Rzymie samym, w owym wolności i dużej wielkiej siedlisku, między ubiegającymi się do łaski Tyberyusza, z tym wszystkim co władzy jego, wyniosłości, i namietnościom nawet dogodzić mogło, niebyłoż i takiego, który domagał się, aby chuci Tyberyusza wszystkie Rzymianki przez wyrok prawa były oddane? Tenże domagający się, mniemał by kto, iż był z motłochu polskości na to przenaigty; nie był że on, z tego świętego przedtym zgromadzenia, w którego radzie, Rzym ufnosć swą był położył, Senator? w Anglii za Henryka osinego nie przyzedeł że był Parlament do tego odstąpienia wolności stopnia, że wydał wyrok, iż proklamacye wszystkie

Kro-



Królewskie, to jest, iż wola jego iedynym prawem dla Narodu była bydź powinna. A wszakże i Królowie Polscy nie prawem dziedzictwa ieszcze, Tron osiadał, kiedyż zamachy ich na wolność służbistych narzędziów między Polakami nie znalazły? Tu rzucmy zafione na te smutne dla prawych Polaków widziadła; odwróćmy oczy, od spodzonych datkami Jana Kazimierza, a okrytych od niego łaskami i nieczcią razem Polaków; wspomniemy tylko iż dawno by już było po wolności Polskiej, dawno byśmy byli, iarżmo Monarchii nosili, gdy by nas był, od niego nieuchował, wielki Bog Oyców naszych, i wielki Lubomirski.

Do tego nie każdy Król Polski, będzie tak mało zręcznym iak był Jan Kazimierz, i zaraz cel swoy, na iaw wystawi, iak go wystawił ten Król. Czuje człek każdy; iż nikt się do niewoli nie rodził, chociaż wielka część świata pęto nosi; a zatym każdy wolności bronić iest gotów. Ztąd największa Uzurpatorów doskonałość na tym zawisa, aby nim wolność odbiorą Narodowi, odebrali oni wprzod to

B  
wzyszt.





wszystko, czym kolwiek ją bronić można. Tak Narod wprzód bezbronny, dopiero niewolnym stać się.

Ostrożniejszy i zręczniejszy od Jana Kazimierza, z Królów który, nie rzecze on zapewne, iż chce niewoli Narodu Polskiego; ale ją będzie usiłował. Wiedząc iż najwięcej ludzi lęka się bardziej, słowa niż rzeczy, i że wielu, wolnemi byź się mniema, dla tego, iż ich niewolnikami nikt jeszcze nie nazwał, nie omieszka on wtedy gdy Rzeczpospolitą najbardziej walić będzie, wystawiać Polakom, na widok to wszystko, cokolwiek powierzchowność i pozor wolności na sobie nosić może. Tak August Rzymski, kiedy najwięcej wolność uszczerbiał, i władzę Senatu ukracał, mówił on w ten czas najwięcej, o swojej dla Senatu podległości; którego dekreta powiadał on, iż miał dla siebie za wyroki.

Władzę swoje nie będzie szukał ow Król stanowić mieczem; ale prawami; nie swoją wolą, lecz Narodu; ale Narodu tą częścią, którą do swojej



jej woli, dobrze wprzód przygotował. Wolności Obywatela on nieruży, polki wolności Rządu nie obali; a tej obalać nie będzie, poki wprzód sposobu jej bronięcia Narodowi nie odbierze; co wszystko stopniami przedsiębrać będzie, zawsze za cieniem prawa ukryty, a coraz za jego powagą śmielszy.

Nayprzód (ponieważ pierwszy krok nie zrobiwszy, drugiego kroku zrobić nie można) potrafi on w to, iż prawa calcowe wolnego rządu, które święte i nietykane byź powinny, będą wyjęte z pod prawa *Liberi veto*, a będą poddane z innemi prawami pod większość głosów, aby on odmiany praw tych, a przeto odmiany rządu był Panem. \*) Większość bowiem głosów

B 2

\*) Nie miał lepszego w świecie środek praw Kardynalnych i formy rządu, iak jest prawo *Liberi veto*; nie mówię aby się na wszystkie prawa rozciągać miało, ale co do formy rządu, do praw tych, które czynią iż Rzeczpospolitą jest



10  
fow, albo prawo mocniejszyego, iedno  
iest; i Król przez to samo iż Krolem  
lem iest, przez dochody, przez pre-  
rogatywy Tronu, przez dziedzictwo  
swoie, będąc przemagającym w kraiu  
i najmocniejszym, zawize te więk-  
szosc głosow po sobie mieć będzie.  
Daley, tą większością głosów, ustano-  
wi

iest Rzeczpospolitą, prawo *Liberi ve-*  
*to* iest nie oddbitnie potrzebne, Inacze-  
y co Sejm. to inna będzie forma rządu,  
i kto uchwyti na Sejmie *pluralitatem*  
będzie on Panem odmienienia Demokra-  
cyi Szlacheckiej w Arystokrację, O-  
ligarchię a może i w Monarchię. Król  
Angielski aby Tronu nie utracił prero-  
gatyw, postawił przy nich strożę, to  
iest *veto* w osobie Króla. Elektorowie  
Rzeszy Niemieckiej, aby nie utracili  
Elektorstwa, sąd takowy pod iednomy-  
ślnością poddali, a zatym iednego sędzie-  
go oparcie się, co iedno iest co i *veto*  
bezpiecznej ich o ich Elektorstwa u-  
czynił. W Wenecyi o odmianie formy  
rządu nawet i mówić nie wolno, do-  
pieroż większością głosów eniey sta-  
nowić.

21  
wi on prawodawstwo czyli feym nie-  
śmiertelny, aby więcej miał czasu,  
prawodawców zobowiązywać, zniewa-  
lać, i na swą wolę nakłaniać; tudzież  
aby z rządu ustawicznego prawoda-  
stwa dokuczywszy, Obywatelom, za-  
częli oni prawodawców, a z niemi rząd  
wielu, nienawidzić, a do rządu pod ie-  
dnym spokojniejszyego, pochop. brać  
i myśli skłaniać ważyli się. Daley po-  
znosi on Seymiki relacyjne, aby  
wolno było przeciw Rzeczpospolitey  
stanowić, gdy za przeciwne instruk-  
cyi stanowienie, odpowiadać nie bę-  
dzie trzeba. Daley, uczyni on doży-  
wotnie pierwsze Urzędy krajowe do-  
czesnymi, aby iednych boiżnią ich  
utrąty, drugich nadzieją ich nabycia,  
trzymając zawieszonych, miał ich  
wzwyższych zawsze na zawołaniu. Da-  
ley, sprowadzi on do stolicy, wszyt-  
kie naywyższe Magistratury, aby cały  
Narod do stolicy, stolicą do Magistra-  
tur, Magistratury do niego ubiegały  
się. Daley, skarb i wojsko iawnie w  
swe ręce albo w takie, ktoremi on łat-  
wo władać może, umieści; aby Na-  
rod z sposobu bronięcia swej wolno-  
ści wyzwał się. Daley, da on wojsku,  
kto-



które w Rzeczachpospolitych, do niczego nigdy, procz bronienia granic, mieścić się nie powinno; moe przestrzegania bezpieczeństwa obywatelów, aby tym samym miał sposob mieszania go. Daley, pomnoży on Woysko; aby pod pozorem potęgi Narodowej, zwiększył on istotnie swoją potęgę. Daley, znieście on, zwatli, albo rozciągnięte na wszystkich, ścieśni on do possefjonatów tylko prawo te, *naminem captivabimus nisi jure victum*, aby w kraju tym, gdzie zwykle za życia Rodziców synowie ich do possefji nie przychodzą, i gdzie dla podziału, dobr równego, fortuny tak drobnieją, iż ustawnie dziedzice zbywać ie przymuszani, zostają. beż dziedzictwa, mógł on polaków po większey części, kogo by chciał, i kiedy by chciał, imać i więzić, a reszte ich, w ustawicznej trzymać trofće i boiaźni; raz, aby przypadkiem iakinofszony przy sobie possefji dowod nie zniknął, drugi, aby z tym dowodu zniknięciem, nim innym złożyć się będzie można, imanemi i więzionemi nie byli. Daley, da on sobie *jus agratiandi*, prawo w Rzeczach pospolitych nayszkodliwsze; aby mo-

mogł rzes, zabii mi tego obrońcę wolności, a ia cie życiem daruję; czyli co iedno jest, aby tyle było zaboyców, ile będzie obrońców wolności, a nakoniec, aby się obrońcą wolności nie znalazł, gdy będzie pewnym, iż nań gotowy zaboyca się znajdzie. Daley, da on sobie moc zawierania Traktatów: aby mógł zawierać ie, przeciw swojemu Narodowi. Tak zawarł Jan Albrecht, potajemne i bezprawne, bo mimo wiedzy polaków z Władysławem Królem Węgierskim i Czeskim przymierze, celem pomagania sobie wzajemnie, przeciw buntownikom, to jest obrońców wolności, albowiem u Uzurpatorów, te dwa słowa iedno znaczą. Daley, pod pozorem mieszania publiczney spokojności, zabroni on Woiewodzkich Konfederacyi aby się Szlachta na obronę wolności ani znieść, ani skupić nie mogła. Daley zabroni on Szlachcie wolności druku, i trzymania drukarni własnych, aby nikt, ginący Narod oświecić nie mógł; Daley znieście on prawo 1669 R. *de ratione libera vocis*, i prawo 1775 R. o bezpieczeństwie i wolności zdania i głosu, aby nikt za wolnością głosu podnieść lub





lub pisać nie odważył się. Daley rozciągnie on do flow *crimen lese Majestatis*, które jest w polszce do uczynku, aby ustawnie trzymając miecz wyniesiony, cały Narod pod nim zaniemiał. I tam daley, albowiem któż wszystko przeczuć, któż wszystko przewidzieć może. Tak idąc stopniami, zawsze ukrycie, zawsze zręcznie, zawsze wsparty większością głosów, zawsze chrzcząc nazwiskiem nierządu i fanatyzmu, cokolwiek z swobod narodowych, obalił, lub obalić przedsięwziął, a opacznie nazwiskiem powabnym porządku, cokolwiek władzę jego rozszerzyć może, poprzeciaga on powoli wszystkie władze Rzeczypospolitey do rąk swoich; i niewolę tak dowcipnie, i tak nieznacznie wprowadzi, iż Szlachcie dopiero w ten czas odmianę rządu i swego stanu postrzeże, gdy własny poddany jego, do ładu go ciągnąć zacznie. A gdy się już tak mocnym uyrzy, iż mu się nic oprzeć nie zdola, w ten czas on, i te nieśmiertelne prawodawstwo, i te większość głosów, i wszystko to, cokolwiek pozor wolnego rządu nosić może, połamię i poznoś, i jednowładztwo dla siebie, a niewolę dla Narodu iaką zechce



postanowi. Zaraz więc znajdzie się gotowy szpieg w każdym domu, znajdzie się Bastylia (a) dla podeyrza-

(a) Bastylią był Zamek Paryski założony zaraz na obronę Paryża, potym obrocony na więzienie. Nayprzód wi-na i sąd, potym udanie i podeyrzenie, daley urazy i zemsta, nieszczęśliwych Francuzow do Bastylii prowadziły. Słowo wyrzeczone za wolnością, lub przeciw Rządowi, użalenie się na Króla lub Dworaków, wolne zdanie o ułomnościach Króla lub jego zaufników, obraza, albo niepodobanie się Królewskim nałożnikom, były doftateczne przyczyny, aby bez pozwu, bez wywodu, bez sądu, do Bastylii prowadzono. Ięczał tam nieszczęśliwy więzien, lat kilkanaście, kilkadziesiąt, a czasem i całe życie niewiedząc częstokroć, i nawet domyślić się nie mogąc za co go, los tak okrutny spotykał. Dnia 14 Lipca Ru. niniejszego patrzałem, iak Narod Francuski Zamek ten dobył, Komendantowi głowę uciął, i mury Zamku tego, które się zdawały nigdy nie przełamane, tak rozwalił, iż się kamień na kamieniu nie został.





zanych, znajdzie się sędzia usłuszny na przeciwnych. Nikt śmieć nie będzie podnieść głowy, bo ią bez stracenia podnieść nie będzie mógł, i Narod wyzuty już z tego wszystkiego, czym by wolność swoją przeciw niemu mógł bronić, stanie się niewolnym, bo wprzód przez niebaczną swoją, stał się bezbronny. Tak Rzeczpospolita Polska upadnie, tak dziedzictwo Tronu, Jednowładztwo i niewolę Polakom przynieście.

Każdy Rządca szuka szerokiej władzy, każdy Krol szuka iey nieograniczonej. Rzecz ta, iest tak człowiekowi przyrodzona, tak nie przerwany doświadczeniem od wiekow potwierdzona, iż się o niey i wątpić nie godzi; a dobrych Krolow, zowie zaś dobremit tych, ktorzy władzę ich na obalinach wolności rozpostrzyć nie szukali, było tak mało, iż z tłumu reszty Krolow zaledwie ich wydobyć można. Spoyrzimy na nayabsolutniejszy Despotyzmy Azyi i Afryki, i uważmyż, czy po wszystkie czasy władza Despotow, była ta sama, co iest teraz? Głowę Narodu tylko, byli Despotowie,



za czasow pierwiastkowych, a Rząd i udzielnosc przy Narodzie zostawala. Daley, dostoiensiwote, dziedzicwem ich stalo się, a Narod ieszcze Rządy i udzielnosc przy sobie zatrzymał. Na koniec, pod każdym następcą, tracąc zawsze z udzielnosci swoiey Narod przeszla ona zupełnie od narodu do Despotow. Zostala się ieszcze dla Narodu wolność obywatela, ale i ta, bez wolności rządu ostać się nie mogła, i pod ciężarem Tronu upadła. Tak powstały władze Despotow, nayprzód żadne, potym mierne, na koniec nieograniczone.

W tym czasie, w którym społeczeńności kleić się zaczęły, żaden rząd nie stanął ze wszystkim od razu; każdy stopniami tworzył się. Idzie żatym, iż i władza Krolow rosła powoli; a dziedzictwo Tronu, nayskuteczniej do tego prowadziło. Oyciec otrzymał nieco władzy, Syn ią powiększył, a wnuk ią całą ogarnął. Tak powstały Jednowładztwa, tak Rzeczpospolite upaść musiały.





Francya, przez długi czas, Krolow swoich miała obieralnymi. (a) Dali prawem dziedzictwa oni Tron posiadali. Ludwik jedenasty (b) zaczął przywłaszczać władzę, którą mu ani prawa, ani zwyczaj nie dawały. Franciszek pierwszy powiększył ją. Gwizow zamiary nadto wielkie, o skroceniu jej za Franciszka wtorego myśleć im nie pozwolity. Za Karola dziewiątego, za Henryka trzeciego, już wszystko buntem zwano, cokolwiek nie szło za ślepym Dworu posłuszeństwem. Ludwik trzynasty wyniósł swą wolę nad prawo, a narzędzie Despotyzmu Richelieu, karał iak zbrodnie, to wszystko, co na początku Krolstwa, co za wolnych czasow, cnotą zwano. Tak wolność Francuska, pod każdym panowaniem zmniejszona, pod ciosem od Richelieu iey zadany, za Ludwika trzynastego całkiem upadła.

---

(a) *Hottoman in Franco-Gallia*. Dowiodł to nieodbitnie.

(b) Kardynał *de Retz* w swoich pamiętnikach.



da. Zostało się szczególnie przy Narodzie prawo podatkowania. Ludwik czternasty, Krol z władzą bez granic; wyznał iednak, iż nie miał mocy ustanowienia podatkow, bez Narodu. Pytał że się narodu Ludwik piętnasty, gdy go niezmiernie wielkimi uciskał? Tenże Ludwik piętnasty, był że by on tak łatwo śmiał, czynić w brew prawom, gdy by był nie był Tronu dziedzicem? Pewność niekarności rodzi bezprawie, a ta pewność, nigdzie bydź większą nie może, iak na Tronie dziedzictwem posiadanym. Proźno dziedzicznemu Krolowi Polskiemu stanowiąć granice władzy iego, proźno po nim wyciągnąć opisy, proźno go wiązać przysięgą; chęć bydź nad prawo, rozwiąże go ze wszystkiego; a pewność niekarności, na wszystko odważy. I coż w tej mierze, będzie mógł począć Narod Polski, z dziedzicem Tronu wolność gnębiącym? pewnie go, fromotą złamaney przysięgi zastanowi? ale kto śmiał targnąć się na swą Oyczyznę, ten nie wzdręgnął się zapewne złamać przysięgę, pewnie mu zruecieniem go z Tronu grozić będzie? ale iakże mu grozić odieciem.





ciem Tronu, kiedy on na nim siedzi prawem dziedzictwa? Albowiem, albo on, dziedzicem Tronu jest, albo nie jest, iezli nim nie jest? tedy Elekcyja Krolow ma miejsce, a w ten czas i mowić nie masz o czym. Iezli zaś nim jest? tedy zapewne, Tronu odiać mu nie można. Coż tedy pytam się, będzie mógł naród przedsięwziąć w tey mierze? Oto, iedno z dwoyga, albo będzie znosił niewolę, albo się z niey wybić zechce. W pierwszym przypadku, nastąpi zguba Rzeczypospolitey; w drugim nastąpi zamieszanie: i naród znowu popadnie ten los, ktorego przez ustanowione dziedzictwo Tronu chciał uniknąć, to jest zamieszania Bezkrólewia, albo utraci to, co z dziedzictwem Tronu mniemał być zgodnym, a zgodnym nie znalazł, to jest wolność.

Tak jest; dziedzictwo Tronu w Polfcze, nie może nieść z sobą, tylko niewolę narodu, albo iego rozpacz, i iey skutki: ktore to drugie, że przy dziedzictwie Tronu, jest prawie zawsze niewczesne, na niewoli więc kończyć się będzie musiało. A

Na-



Naród nieśmiąc rozpaczając głośno, będzie gryzł potajemnie te wędzidło, w ktore go niebaczni Przodkowie iego whietznali, i przeklinać tych, ktory dziedzictwo Tronu, a z nim niebezpieczeństwo narodu do Kraiu wprowadzili. Chcieć tedy dziedzictwo Tronu do Polski wprowadzić, jest to chcieć utracić swobody swoię, jest to, chcieć nabyć niewoli. Ale nabyć niewoli a utracić swobodę, tego i pomyśleć nie może prawy Polak. Kogo los w Monarchii posadził, ten niech żyje w niey spokojny, bo i Monarchia dla wielu może mieć swoje powaby; ale kto wolnym rodził się, wolnym też umrzeć powinien, i nie może być tylko wyrodkiem, gdy by on kiedy chciał przestać być wolnym, tylko zdraycą Ojczyzny, gdyby i innych do niewoli śmiał prowadzić. Poydźmy teraz do rządu Angielskiego, gdzie wolność z dziedzictwem Tronu razem złączoną, mniema wielu Polaków.

Rząd Angielski, dla Anglii może dobry, dla wolności Polskiej niezdatny, był już Polakom aż do nudności, na wzor wolnego wystawiony, od tych

na-









kiedy, sądzonym on, ani odsądzonym bydź nie może? Zaiſte, ieżeli te wſzystkie właſzczyzny udzieloſci w rękach Krolow umieſzczone, mają czynić wolność Narodu, nie wątpliwa rzecz ieſt, iż Francya, Hiſzpania, Auſtrya, Pruſy, Moskwa, ſą kraie zupełnie wolne. a Polſka nayniewolnieyſzą: gdy ta ſzeroka władza Krolow Angielskich ieſt w Polſzcze przy Narodzie nie przy Królu. Ieżeli zaś ztąd ſię rząd Angielski tak bardzo podobał, iż ta wſzyſtka władza, która ieſt w Polſzcze przy Narodzie, nie ieſt w Anglii przy Narodzie lecz przy Krolu; pocóż ztak daleka, wzorow praw ſzukać myſlemy, kiedy w odpadłych od Polſki ſwieżo kraiach, tak zgodnych z życzeniem praw, i tak pożądaney wolności, mamy bliſkie ſaſiedztwo?

Iuż odtąd i dziwić ſię przestać potrzeba, że Krolowie Polſcy, do rządu Angielskiego, tak bardzo Polakow chęć oſtrzyli, kiedy w nim, i dziedzićtwo Tronu, którego nie mają, i ſzeroką Krolow władzę, ktorey ſię w dzisieyſzym rządzie, ſpodziewać nie mogą, dla ſiebie upatrywali. Ale coż

by



by ſię zatym zoſtało przy Narodzie? oto czyzy zaſzczyt wolnego zawſze, ale bez skutecznego razem, na ziazdach głoſu, który Krolowie Angielscy, iako rzecz mniej ſzkodliwą, ſwoim dozwalaia, i prawo ſtanowienia, lub odmowienia podatkow, ktore w ſwey mocy Narod mieć mniema, a ktore Krol, przez więkſzość głoſow, za tak wielką Tronu władzą nie omylnie idących, ma ſobie zawſze ubeſpieczone.

Daymy to, aby Narod miał kiedy, ſwoie przyczyny, i wole zupełną, odmowienia podatkow Krolowi, i ie odmowił; wſtracił że by on tym, zamyſły Krola, ieżeli by iakie były przeciw Narodowi? Nie doſtał że by Krol poſilkow pieniężnych za granicą? Nie miał że by zatym woyska płatnego? Nie toczył że by woyny ułożoney? Wſzak i Stuartowie, nie za Angielski pobor, woynę przeciw Anglikom prowadzili; znalazły ſię dla nich poſilki pieniężne za granicą, za niemi woysko, i woyna.

Czuli dobrze, owi wielcy Mężowie, owi Amerykanie, iak rząd Angiel-

C z



gielski, był mało wolny, kiedy się z niego wybili. Czuli i to zapewne, iż dziedzictwo Tronu, z wolnością zgodne być nie może, kiedy w ich rządzie nawet Krola mieć nie chcieli. My lud wolny, lud nie podległy, do tego się rządu ubiegamy, z którego ci wielcy Mężowie, aby się wybili, ani krwi, ani życia swego nie szczędzili? Prze Bog! takiegoż to rządu Polakom potrzeba, w którym by Krol był wszystkim, Narod niczym? Gdzieby światło nazwisko rządu wolnego, zostało przy Narodzie, a istota rządu była przy Krolu? Gdzie by Narod, wolny był tylko imieniem, Krol samowładnym, rządził? Gdzie by na koniec dziedzictwo Tronu mogło dawać Krolom sposob, ciemnienia bezkarnie Rzeczpospolitą? Zaprawdę jeżeli Rzeczpospolita już nam obrzydła, jeżeli rząd Monarchiczny ma dla nas swoje powaby; prozno myśli trudzić formą nowego rządu, prozno się męczyć nad iey wyborem; iakożkolwiek ją weźmiemy, wyidzie na iedno, gdy w niey wolności nie będzie.

Ale odłożmy na bok to, iż dziedzictwo Tronu, z wolnością zgodnym być

bydź nie może; mniemamy na czas, iż te dziedzictwo w Polscze ustanowione mieć chcemy. Dla kogoż więc te dziedzictwo Tronu ustanowimy? Miałam zaraz Krolującego dziś w Polscze Stanisława Augusta, bo Paktów konwentów i przyięgi swoiey pamiętny, myśli podobney przypuścić nie może. Miałam także Ziomków moich, idąc za zdaniem Fredra, i innych, i mówiąc do nich słowy Zamoyckiego. „Znam ja Rzeczpospolitą i miarkuję, że wolność iey dłużej trwać nie może, tylko poty, poki Polaka nie będzie, miała Krola... Z tym wszystkim, niech tu staną którzy się mniemają bydź godnymi Korony... i niech pozwolą wyważyć swoje Cnoty i przywary; potrzebne jest takowe roztrząśnienie, i podobno tak nie miłe owemu, któremu przyśądźmy Tron, iako i każdemu z owych, którym będziemy musieli odmówić go, (a)

Idę

---

(a) Solygnac. Historya Polskiego Krolstwa.



Ide więc do obcych. Dom Burboński, Dom Austriacki, Dom Brandeburski są tak potężne, iż każdy z nich równość trzymając między sobą żaden z nich, ieden drugiemu gorować nie dopuści. Prožno tedy myśleć, aby Dziedzictwo Tronu Polskiego, w iednym z tych domow umieścić można, przez co by, dom ow, wziął nadto przewagi, w Europie. Trzeba więc udać się do Mocarstw drugiego stopnia, aby iedno z nich, bez zawisłości wspomnionych trzech domow, dziedzictwo Tronu Polskiego obiać mogło. Z tych naypierwsze i naypotężniejszy jest Saxonja, i Elektor Saski, jest bez ochyby ieden i iedyny, ktoremu by Polacy, z mnieyszą boiaźnią iak innym, oddać się mogli. Pan ten, wielkiey wiary, surowych obyczajow, rzadkiey sprawiedliwości, bo obok z miłosierdziem złączoney, w obeyściu słodki, uraz niepamiętny, rządny bez ucisku, gospodarz bez skrzętności, w wydatkach oszczędny, na dobro Kraiu swego wyłany, sam przez się rządzący nikiem nie rządzony, Kray nieuciemiężający, Nauki, uczonych ludzi lubiący, i sam uczony; od swoich ulubiony, od ob-

cych



cych czczony, od mocarstw i sąsiadow poważany, właśnie taki jest, iakiego by Polszcze potrzeba. On długi niezmiernie Dziada swego popłacił, on arsenał pod czas siedmioletney wojny złupiony, bronią i działami napełnił, on twierdzę ośobliwie Kenigstejn zwaną, nie przełamanemi sklepiskami ubezpieczył, i rożnemi obronami obwarował, on woyska do rużenia gotowego, i nader ćwiczonego trzydzieści kilka tysięcy, w liczbie dotąd w Saxonii niesłychaney wystawił; on drogi kraiowe posypał, mosty kamienne postawiał, gory szkodliwe sortecom pokrzesał, porządek i gospodarstwo ustatnowił, i liczbe dozorcow z naznaczoną dla każdego placą powiększył, a wszystko to, przez oszczędność swoią iedynie, i miłość Kraiu swego, bez żadnego na to nowego podatku, wykonał. Słowo iego jest przysięgą, i to mu tak wielkie zaufanie, w całej Europie ziednało, iż naypierwsze potęgi, do przyiazni iego, i związkow z nim ubiegają się. Tego Pana, wziąwszy do rządow Polak, na iego iednym słowie, wolności swoje mogli by, złożyć bezpiecznie; pewny iż cnota iego;

by-





byłaby naybezpiecznieyszą twierdzą, praw i swobod narodowych. Ale ten Pan, potomka płci męskiej nie mając, i Braci mając bezpotomnych, Polacy życziwe chęci ku niemu, wciągając muszą. A gdy ten los dziedzictwa na Elektora Saskiego, paść nie może, nie znam ja już żadnego Xiążęcia, dla Polski tak pożytecznego, aby przy dziedzictwie jego do Tronu, mogła razem obiecywać sobie Polska, i tak słodki rząd, i takie swej wolności bezpieczeństwo.

Do tego, myli się kto mniema, iż Dziedzictwo Tronu w Polsce, bez krwawey i długiey wojny ustanowione być może, otoczeni jesteśmy, potężnemi w koło sąsiadami; któryż z nich dziedzictwo Tronu, w Polsce cierpieć zechce? Niewiedząli oni, tak dobrze jak i my, że dziedzictwo Tronu iednowładztwo ciągnie za sobą? a iednowładztwo, w Kraiu iak Polska tak rozległym, w ludzie, konie, Zboża &c. tak zamożnym, i gdy iednowładzca zechce ze dwa kroć sto tysięcy woyska męznego wystawić, mogącym, zechcąli oni, widzieć ie obok

sie-



siebie wyniesione? a zaż i to im tajno być może, że cel Rzeczypospolitych będąc spokojne tego co posiadają dzierżenie, a Monarchii, nowych Państw zdobywanie, Monarcha nowy o rozpostrzeniu granic pomyśleć może? Na koniec, czyż i na to oni, okamieć nie będą, iż to nowe iednowładztwo, do iednego z nich przychyliwszy się, zniszczy tę wagę, która sąsiadów naszych, na iedney szali równych trzymała? Prożno się ludzi nadzieją, pragnionych wprowadzić, ale może nigdy nie wydarzonych okoliczności, prożno pochlebiać sobie, zle upatrzonemi w przyszłości widokami, tę prawdę za nieomylną przyjąć potrzeba, że cała Europa krwią pierwey zbroczona zostanie, niż by sąsiedzkie potęgi, na dziedzictwo Tronu w Polsce, dobrowolnie pozwolić miały. Nadto im wiele zależy na tey odmianie rządu Polskiego, nadto ta rzecz tyka się ich bezpieczeństwa, aby ią albo ustanowioną obalić nie szukali. Widzieliśmy wieku tego, iak wiele Dom Austryacki, puszczał się na wojnę i los niepewny, byle Tefcia Ludwika pietnastego, na Tronie Polskim,



skim; choć bez dziedzictwa, nie wi-  
dział, i wołał utracić znaczne Kraje,  
niż potęgę Francuską przez Polskę  
mieć podwoioną.

Zostawili nam Przodkowie nasi  
Rzeczpospolitę wolną, my ją utworz-  
my obronną. To w naszey mocy jest,  
i o to nam, z nikim spor nie będzie.  
Odmieniać zaś ją w iednowładztwo  
wprowadzeniem dziedzictwa Tronu,  
nie ważmy się, bo ze zgubą wolności,  
i zguba Kraiu nastąpić może. Rzeczy-  
pospolitey Szwajcarskiej i Wenec-  
kiej nikt potęgi Kraiowej nie prze-  
czy. Niech żeby te Rzeczpospolite,  
wzięły Pana dziedzicznego, a zaraz  
oko i oręż sąsiada, na siebie obrocą.  
Bo nikomu tajno nie jest, iż cel Rzecz-  
pospolitych, jest byź tym czym są,  
i tego się nikt nie lęka; iednowładztw  
zaś; jest byź więcej niż są, i tego się  
wszyscy boją. I dla tego Rzeczpos-  
polite, na zachowaniu się przy wolno-  
ści i dzierzaniach swoich przestają,  
iednowładztwa zaś, ustawnie rosnąć u-  
siłują. Ani w tey mierze mają dać u-  
wagę Polacy, na piśma aż nadto mno-  
gie, które za dziedzictwem Tronu wy-  
cho-



chodzą. Są one bezimienne, i mogą  
bydź podeyrzane. Zostawmy więc tych  
beziemiennych pifarzow w ich ślepotcie.  
Niech się cieszą, tworem ich zapalo-  
ney myśli, albo podłego ich zwolen-  
nictwa. Jeżeli piszą oni za swoim prze-  
konaniem, żałujemy ich; jeżeli za prze-  
naięciem, gardzmy nimi. My zaś  
cień za istotę nie chwytaemy, i nie  
gubmy wolność, mniemając ją odzy-  
skiwać.

Powiem wiącey ieszcze w Polakach,  
nie wygasła do szczytu, miłość wolno-  
ści, i nienawiść dziedzictwa Tronu,  
ieszcze część wielka ich ma wolne o-  
bieranie Krolow, za calec i opokę,  
na ktorey się wspierają wszystkie wol-  
ności Narodowe. Nie będą mogli pa-  
trzyć okiem obojętnym, na ustano-  
wione prawem dziedzictwo Tronu;  
uczują strate wolności, uczują krzyw-  
dę Rzeczpospolitey, i kto wie, mo-  
gą poyść do oręża. A iako ci co dzie-  
dzictwo Tronu ustanowią, nie będą za-  
pewne bez wsparcia, tak i tym, co ją u-  
stanowioną zechcą, obalić, na nim scho-  
dzić nie będzie. Rozdwoi się więc Na-  
rod porożniony, staną przeciw sobie  
ie-





iedneyże Matki synowie, poniosą na pobożowisko, umyśli i pierśi zagniewane, a krwi własney chciwi, będą ją toczyć ręką śwłektokradzką, ręką braterską, i zbroszą się tą szlachetną posoką, która iedynie za wspólną Oyczyznę, a nie przeciw Oyczyźnie płynąć miała. Ten zylk, pragnionego w Polfcze dziedzictwa Tronu, ta korzyść będzie z odmiany rządu, i praw narodowych, że krwią własną oblani Polacy, całą Europę niezgodą swoją, a Kray swoy rozwalinami napelnivszy, wolność albo iednowładztwo, oboie mało pewne, ale pewne ubóstwo i niedze potomkom swoim po sobie zostawia.

Komu nieszczęśliwe Jana Kazimierza, rządy, tajne bydz mogą? Coż było do tylu klęsk Polski pochopem, ieżeli nie замыśli iego, na dziedzictwo Tronu, które dla Xiążęcia iednego Krwi Burbońskiey chciał otrzymać? I lubo ow Ierzy Lubomirski, ow Brutus Polski, wstrzymał замыśli, i wsparły Szlachtą Krakowską i Sądomitką, dwa razy Krola pobivszy, do odstąpie-



pienia przeciwnych wolności ułożeń, i zrzeczenia się, замыśli względem następcy i następstwa Tronu, publicznym skryptem danego, przymusił; A toli zrażeni już na wzajem Krol i Polacy, zobopolnie sobie nie dowierzając, i siebie bojąc się zobopolnie, ściągnęli na Polskę, lik ow, ciągiem idących nieszczęść, które Polskę, w gruzy i perzynę obrócili.

Za coż więc dobrowolnie ściągać nieszczęścia na siebie? poco szukać, aby żalować? nie dość że już klęsk, uieło Polakom dawnę ich sławy, i szczęśliwości? Czyliż ieszcze i ten ostatek wolności trzeba chcieć zagubić, aby Kray zwaśnić, kray poburzyć, i na gruzach polski i iay popiołach, postrzedz się dopiero i wzdychać? Ieszcze nikt na polakow iarzma niewcisła, ieszcze ich do dziedzictwa Tronu nikt nie śliue; za coż samym się do niego ubiegać, i domowę woynę rzucić podnieć? Ieżeli dawny obierania Krolow sposob, ma w sobie wady? przedśiewzić inny; ale dla tego że dawny ma wady, dziedzictwa Tronu nie pragnąć. Ieżeli podany tym pi-  
mmem



fmem sposob nie zda się? Czyż go poprawić, czyż go odmienić nie można? Miłość Ojczyzny, Miłość wolności, kogoż kiedy bez sposobow, iey ratowania zostawiła? Gdy nakoniec, każdy sposob nie miły, każda myśl w tey mierze będzie przeciwna, puścić więc Wodze gorliwości, i rząd napotym bez Krola ustanowić. Umknie się zaraz troška trudności wyboru i obrania Krola, razem z boiaźnią, aby on dziedzictwa Tronu nie zdziałał, złączona; Ustanie wzajemna walka wolności z Tronem która rodziła słabość polakow; wrocą się do skarbu miliony, i polska potęgę swoją pomnoży; spuszcza z boiaźni sąsiedzi nowego o bok ich iednowładztwa; a polacy wezmą nadzieię trwałey ich szczęśliwości, w bezpieczney od Tronu swobodzie. Między dziedzictwem Tronu, a rządem bez Krola, wybor łatwy. Tu środka nie ma, tu nie ma się nad czym zastanowić. Nie dość miał ielżcze Traianow, świat polski, aby w tey mierze wzdychał za Tronem. A Franklin, i Wasington, owe dufze cnotliwe, dufze wielkie, którym Ameryka wolność swoją, świat cały cześć i za;



i zadziwienie, a polacy przykład są winni, pokazali światu że w Rzeczachpospolitych Narod wolny, zley lub dobrej swej doli, sam będąctworcą nie koniecznie potrzebuie Krolow aby był szczęśliwym.











